



Nr 101.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie

Poznań, wtorek 1 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolaniną” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

WIECE!

Dnia 13 maja odbędzie się o godz. 1 z południa w Wierzenicy pod Swarzędzem w stodole dominialnej.

Miał się odbyć wiec w Obrze pod Wolsztynem już w przyszłą niedzielę, d. 6 maja, lecz dla niespodzianej przeszkody trzeba go było odroczyć tymczasowo.

Zapewne posłyszemy też wkrótce, kiedy się odbędą postanowione już wiece w Kostrzynie, Opalenicy i Budzynie albo Żelichach. Trzy dotąd najdalej ku zachodowi posunięte wiece były: we Lwówku, drugi w Czarnkowie, ostatni z nich, na dwa tygodnie przed Wielkanocą, w Oporowie pod Wronkami, majetności p. hr. Mieczysława Kwileckiego.

Żałujemy wielce, że swego czasu nie odebraliśmy opisu wieca oporowskiego, lubo przez kogoś doproszaliśmy się o opis, i czekaliśmy nań dni tyle a tyle. Nie zapożyczaliśmy zaś opisu z innych gazet, skoro na samym już początku wiecowania odezwał się z tem „Wielkopolanin”, że ogłaszać tylko będzie sprawozdania wiecowe i mowy wprost nadesłane; nie starczyłoby bowiem miejsca, gdyby miał nadto powtarzać, co wszystkie inne pisma donoszą o innych wiecach.

Wiec oporowski odbył się ze wszech miar tak świetnie, i przy tak ogromnym, ochoczym udziale okolicznej ludności, iż byliśmy pewni, że tak znakomity, ożywczy przykład udzieli się nieco dalszym kołom, i że niebawem po Świętach mieszkający Pniew i okolice, z pod Sierakowa i Wieleńa aż do Penckowa i Pilki, pospieszają za wzorem danym w Oporowie. — Dotąd zawadza nadzieje, lecz może nie na zawsze! Tyle pewna, że tamta ludność od samego początku łaknie wieców.

Potrzeba wieców i na Górnym Śląsku,

a jeżeli tam trudno lub niepodobna urządzać wiece, to trzeba panom duchownym i światlejszym mieszkańcom polskim kraju inny obmyśleć sposób, za pomocą którego poznaliby cały lud górnośląski, do czego on dojdzie, w co się zamieni młodsze pokolenie, jeżeli cały lud polski nie wskrzesi natychmiast dawnej dla dzieci pol-

skiej elementarnej nauki, jeżeli nie uzna, jak uznali jego bracia w Poznańskim i Prusiech Zachodnich, iż trzeba po za szkołą kształcić dziecko w domu, w języku ojczystym polskim.

Powszechnie wierzą dotąd, że lud górnośląski szczerze i gorąco jest przywiązany do swej wiary katolickiej. Alieci wkrótce poczną ogół sądzić inaczej, i chyba powie, że lud górnośląski ostygł w dawnej bogobojności, skoro niedbają już o wychowanie dzieci, skoro obojętnym patrzy okiem na to, że kapłani nie mogą ich dopuszczać do Sakramentu Komunii świętej, gdyż dzieci nie wychowywane po polsku, nie pouczane o prawdach Wiary świętej w języku ojczystym, nie pojmują zgoła zasad wiary i ich prawideł, i wyrastają dziko, bez jasnych pojęć religijnych.

Tak, Bracia kochani! nie nakłaniać dziecka do nauki czytania i pisania w języku ojczystym, znaczy po prostu tyle, co powstrzymać je od rzetelnej nauki religii. Ktoby jeszcze był tak upartym, gnuśnym, ciemnym, niepoprawnym, iżby nie rozumiał, lub zrozumieć nie chciał, jak wielkie ma znaczenie nauka ojczysta nie tylko w narodowym, ale w religijnym także wychowaniu człowieka, ten nową znajdzie wskazówkę wśród szczegółów listu, nadesłanego nam ze Solarni na Górnym Śląsku:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czytając polskie pisma z Poznania, dowiadujemy się, jak to tam nasi bracia rodacy krzątają się i wiece zwołują, ażeby się wspólnie pouczyć, jakby najlepiej było zastąpić tej smutnej przyszłości, która sprowadzi na nasze młodsze pokolenia wielkie i smutne zmiany. Aż miło człowiekowi, i nieraz się łąza do oczu ciśnie od uczucia, które człowieka przechodzi. Mój dobry Boże! a tu na Śląsku nasi bracia rodacy śpią sobie i są obojętni na to, co się dzieje. Już nie mówię o tem, żeby wiece zwoływali, gdyż, jak się zdaje, nie ma komu, bo nie ma pana polskiego, a obywatele miasta i zamożniejsi gospodarze na wsi to już prawie wcale nie pamiętają o języku ojczystym. A co się tyczy dzieci ich, to pożałuj Boże! Nie troszczą się oni, czy tam ono umie czytać albo pisać po polsku, byle tylko umiało „Guten Morgen” powiedzieć — to już myślą, że wszystko dobrze. O elementarzach polskich mowy niema! Choć też nieraz pismo górnośląskie „Katolik” napomina rodziców, żeby uczyli dzieci polskiego czytania, to powiedzą sobie: „ktoby się tam z dziećmi mozołił” — a choć ma czasu za tyle, zwłaszcza zimą, to wolą się poschodzić do kupy do sąsiadów i tam radzić o bliźnich i obczerniać jedni drugich, i nieraz takie niegodziwe wyrazy z ust ich wychodzą, że brzydki jest ich nawet słuchać; a ci mili ojcowie i matki nie zważają wcale na to, że dają zamiast nauki zgorszenie dzieciom ich otaczającym.

A kiedy dzieci te przyjdą na naukę do

księdza, to zgoła nic nie wiedzą, i nie mogą się katechizmu nauczyć, ponieważ nie umieją po polsku czytać. Tak n. p. w naszej parafii uczęszczało na naukę do księdza około 50 dzieci, z tych zaledwo było przyjętych piętnaście do świętych Sakramentów. Wtedy to ci nierozumni rodzice rozmaite potwarze rzucają na kapłana, iż ich dzieci nie przyjęto; jak gdyby kapłan nie podług swego sumienia, tylko podług ich woli mógł działać. Gdybyś szanowny ojciec choć jedną godzinę co wieczór odłożył na pouczanie polskiego czytania swojemu dziecku, a gdybyś czytać nie umiał, poslij ich do sąsiada albo do innego, a są tacy, co by chętnie i twoje dzieci wraz z swojemi pouczyli — wtenczas kapłan nie miałby tyle umiędowania i mógłby dziecko przyjąć do Spowiedzi i Komunii św., a ty miałbyś pociechę z dzieci. A kiedy twój syn albo córka wyrośnie i pójdzie w świat i napisze ci list po niemiecku, bo po polsku nie umie, to wtenczas narzekasz, chodzisz i szukasz takiego, co by ci go przeczytał, i zamiast ciebie, to ów pierw wie, co ci twój syn albo córka pisze.

Takich to tu wieców potrzeba jak w Poznaniu, ażeby pouczyć naszych braci wspólnie, jak sobie względem dzieci postępować mają.

Prosiłbym Szanowną Redakcję, żeby te moje pare słów, jeżeli co krzywo sprostować i w łamach swego pisma umieścić raczyła. Życzylbym sobie, żeby i na Śląsku polskie pisma więcej napominały rodziców co do uczenia dzieci polskiego czytania i pisania, gdyż inaczej smutna przyszłość tu na Śląsku się przedstawia.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich czytelników „Wielkopolanina” i pozostaję z szacunkiem wasz abonent

W. Kowalczyk.

Taka w liście wcale poprawnie po polsku pisanym jest skarga wiarusa górnośląskiego na obojętność wielu ojców, zwłaszcza zamożniejszych gospodarzy. Jeżeli zasłużona nagana, niech się upamiętają. Jeżeli przesadził w naganie, niech wystąpią z przeciwnym dowodem, niech pokażą, że kapłan z półsetki dziatwy, przez nich wychowanej, od razu wszystkie po niedługim przygotowaniu może dopuścić do sakramentu Spowiedzi i Komunii, bo dziatwa prawdziwie po ojcowsku wychowywana, w ojczystym języku, umie wnikać w prawdy wiary ojców. Niech wszyscy złożą taki popis rzetelny z swemi dziećmi, a nasz wiarus pono z radością odwoła słowa ciężkiego zarzutu.

Do czego dalej doprowadza niedbalstwo rodziców polskich, na to nam załączka jako dowód W. K. list pewnego wojaka, pisany z Torgawy w Saksonii; biedni rodzice listu własnego dziecka przeczytać i zrozumieć nie zdołali, więc szukali pomocników w odczytywaniu zeszkaradzonego nieuctwem pisma, aż dostały się owe dziwolągi do rąk naszego wiarusa.

Oto gryzmoły potworze żołnierza, który z nowego, „udoskonalonego“ sposobu wychowania i nauki miał wyjść o wiele „światlejszym“ od swoich ojców, pogrążonych w dawnej, polskiej „ciemnocie“. I w tych dziwolągach widzimy mieszaninę głosek polskich i niemieckich, a po jakimś brzmieniu wyrazy, niechaj sędzi czytelnik:

Torgau den 2 Juli 1887.

dosch vas Pozdravam dymi slovami I. B. P. J. Kristus dosch vas najbsod postravam vystich vesbol Briada schostry Muter somsbov psocieli dosch vam dojem do vedomosci isech sam stovi jesch smakuje boch sam jest strovschi jak iech vdoma pel asam novyfo nima jeny vsystfo stare, do fujafymu refymentu sabisali jesli sam jafyfo dostanem abo ni. dosch vam bajem do vedomosci co obim orlobie ischie jo meglom ischie dostanam choc jeny smiesoe nanomensom ja meslom isie tosdanom vencie, alie musicie pisac ischie rscie som Niemocnie amusicie miec sfminu siefret dosaras pomanebrach bsijadom na 16 schyrbna do vyconfnymy storfol, a 22 vecesna do brzicy-my do osbadny 14 dni do musicie bisac bo jo meslom co na manebroch co usborovae do ja vom jeszie bytam bisol smaniebrov do jak bojadom do boslam bost fardam nabsod, do marfosada stiedorem do bsibom nabszeszfo do ganciesina. dosz my meslimy oboz dva jechacz sie ziefliem jeny musicie isc do bafyfo co rosomy bisac, jeny mi ty faloty Kubicie co bysz bobim nie bydam jak bosen vdoma choel. dos vam bajem do vedomosci odlim Matuszu Tosmulfu iszie mi jeszie niebisol jonierom co onbam robi iszie baf dlugo nie biszcie. Blasief do misom bisol nitaf davno. miesam jest vysolo deraś. Teny cie cosom sobisani do niech niechocom sarefntov jeny saraz sovojafov, alie sarajakov by ich nie chceli. Tyny nabyn orlob dosch szie rabujam colirof dosz vam bysz vinszujam byfny sziva cobyście byfne bofucyli do stubowy. dosch vam vencie dobisania nimam dosch vas jeszie bostravam vsystfich vesbol bich refntov. Tojovila vroblovy go coby brave vesiely robiel jak bydam naorlobie dosch soston cie mo sbofem os to uszyna naszko.

Šifir Nr. aus Dieroviet frais šofie.

Którykolwiek Polak ojciec nie dbał dotąd dla dziecka o polską naukę czytania i pisanie, a przeczytawszy te potworne, niezrozumiałe gryzmoły, jeszcze się nie postara o polską dla dziecka naukę — nie ma w piersi ojcowskiego serca.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 29 kwietnia. Dzień wczorajszy w stanie zdrowia cesarza Fryderyka nie przyniósł ważniejszej zmiany. Polepszenie ogólne trwa, chwala Bogu dotychczas ciągle. Gorączka przechodzi tylko z wieczora, a ustępuje na cały dzień prawie zupełnie od samego rana począwszy.

11

BOJOMIR.

Powieść oparta na tle dziejów serbsko-łużyckich.

Opowiedział

J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Strażnicy.

W Kopeniku wznosił się zamek Jasława nad rzeką Sprowiją. W pobliżu stała wieża, w której chrześcijańscy jeńcy byli uwięzieni, aby ich później ofiarować bogom.

Noc była a cisza zalegała wszędy, nawet las poważny, który zwykle szumiał, dziś milczał; księżyc srebrny przyswiecał ziemi swem mlecznem łagodnem światłem.

Dwaj uzbrojeni żołnierze trzymali straż przy wieży. Rozmawiali z cicha, a między innemi rozmawiali i o Bojomirze, który zebrał znaczne wojsko, wsparty mianowicie pomocą jednego z łużyckich książąt, który także przyjął chrześcijaństwo. Jeden ze straży tak mówił:

— Będzie to straszna i zacięta walka. I któżby to był pomyślał, że Dragosław i Bojomir będą naszymi nieprzyjaciółmi, mianowicie kiedy roku zeszłego odwiedzili nas dwaj ci książęta. Bojomir prosił o rękę pięknej i milej Dobrosławy, córki Jasława; a że Bojomir był szlachetnym, przystojnym i dzielnym młodzieńcem, więc z radością jego oświadczenie przyjęto. Huczne odbyło się wesele, a któżby się był spodziewał, że za rok będą się działy podobne rzeczy, ja-

Sen bywa czasem przerywany, ale tylko rzadko i na bardzo krótko, tak iż najdostojniejszy pacjent każdego rana czuje się mocno pokrzepionym na siłach, a że apetyt przytem jest zawsze dobry, to też choremu monarsze z każdym nieomal dniem sił przybywa widocznie.

W skutek długiego leżenia i dla braku ruchu chory monarcha w ostatnim czasie stracił widocznie na tuszy i schudł nieco, ale ten objaw choroby zniknie w krótkim czasie, gdy chory będzie mógł wstawać z łóżka na dobre i używać świeżego powietrza.

Dotychczas lekarze, aczkolwiek cesarz ma się coraz lepiej, nie pozwalają mu wstawać i chodzić chociażby tylko po sypialni, dopóki jeszcze ukazują się ślady gorączki, albowiem ich zdaniem tylko spokój jak najzupełniejszy może ją stanowczo usunąć.

Od kilku dni sprawozdania urzędowe donoszą, że cesarz na pewien czas mógł opuścić łóżko. To rozumieć należy tak, że z łóżka przeprowadzają go do przyległego pokoju, gdzie tak długo spoczywa na kanapie, dopóki trwają odwiedziny, które przyjmuje chory monarcha, czy to osób rodziny cesarskiej, czy też najwyższych dostojników państwa, przybywających z raportami. Gdy się ukończą te czynności, chory powraca znowu do łóżka, gdzie zajmuje się aż do późnego wieczora czytaniem, lub przeglądaniem papierów urzędowych.

Za bardzo pomyslną okoliczność lekarze przyboczni uważają to, że kaszel, który od niedawnego czasu najdostojniejszemu choremu przerywał sen nadzwyczaj często, tak iż przez całą noc niekiedy ledwo na krótko mógł się być zdrzemnąć, teraz w nocy nie pojawia się już prawie wcale, skutkiem czego naturalnie chory każdego rana czuje się zdrowszym i silniejszym.

Przy tem wszystkim niemniej pocieszającą jest rzeczą, iż dolegliwości w krtani od pewnego czasu nie okazują, jakoby się miały pomnażać, owzem lekarze zauważyli, że choroba powstrzymała się w dalszym swym rozwoju, co napawa ich dobrą otuchą na przyszłość.

— Nowe monety, srebrne z popiersiem Fryderyka III jeszcze nie tak prędko ukazały się w obiegu. Potrzeba bowiem kilku tygodni czasu, żeby przygotować odpowiednie stęple dla mennicy królewskiej.

Gdy wszystko będzie gotowe — a nastąpi to około połowy czerwca — robota mennicza pójdzie nadzwyczaj szybko, bo prasy mogą dostarczyć blisko 1000 monet na minutę.

Pierwsze 20 markówki złote już są wybite.

Warszawa, 28 kwietnia. General-gubernator Hurko podczas ostatniego głównego raportu, jaki składali mu najwyżsi oficerowie armii, którą dowodził, miał do nich dość długą przemowę tej treści, że Rosya obecnie zaniechała zupełnie swych planów wojennych i pragnie ze

wszystkimi sąsiadami przestrzegać jak najusilniej pokoju.

Wszystkimi sąsiadami przestrzegać jak najusilniej pokoju.

Nawet z bezpośrednią swą przeciwniczką, Austrią, car zamierza utrzymywać dobre stosunki, czego dowodem jest ta okoliczność, iż kilku dostojników austriackich na wniosek rosyjskiego ambasadora we Wiedniu ma w najbliższym czasie otrzymać orderzy rosyjskie.

Jeżeli wiadomość ta jest zupełnie prawdziwa, wynikałoby z tego, że w Petersburgu co chwila wieje wiatr inny, stósownie do usposobienia i humoru cara, który jednego dnia dąsać się zdaje na cały świat i nakazuje przyspieszać przygotowania wojenne, drugiego znowu wzdycha za pokojem.

Wśród takich okoliczności trudno wiedzieć, czego się trzymać, bo nie podobna przewidzieć naprzód, co najbliższy czas przyniesie nam ze stolicy rosyjskiej.

Albowiem łatwo być może, że car przez noc następną namyślił się inaczej i znowu zechce gotować się do wojny.

Wiedeń, 28 kwietnia. Austriacka izba od kilku dni zajmuje się projektem do prawa względem zwolnienia rezerw i landwery na dłuższe ćwiczenia, na co potrzeba niemało pieniędzy.

Projekt ten pomiędzy posłami znajduje mnóstwo przeciwników, szczególnie w szeregach zagorzałych Niemców, którzy z jednej strony wykazują, że Austriya w przeciągu niewielu lat wydała już na wojsko przeszło 2000 milionów złotych reńskich (4000 mil. m.), z drugiej odwołują się na przymierze, jakie przed dziesięciu laty zawarto z Niemcami. Dla tego podług ich mniemania rząd austriacki powinien ograniczać się we wydatkach na wojsko, zwłaszcza że potężny sprzymierzeniec aż nadto jest silny, aby w razie niebezpieczeństwa skutecznie dopomógł Austrii.

Na te co najmniej dziwne wywody odpowiedział zupełnie słusznie minister obrony krajowej w następujący sposób.

Prawda, że na pomnożenie i wzmocnienie siły wojskowej rząd domaga się coraz więcej pieniędzy, ale co do tego nie winą to Austrii, lecz ogólnego położenia w Europie.

Skoro bowiem wszystkie mocarstwa europejskie starają się o to, ażeby siłę swą zbrojną postawić na stopniu o ile mogą jak najdoskonalszym, to oczywiście Austriya wobec tego powszechnego zjawiska nie może żadną miarą pozostać w tyle za innemi, zwłaszcza że byłoby to pod pewnym względem z jej strony rodzajem samobójstwa dobrowolnego, gdyby nie wyteżyła wszystkich swych sił, w celu podtrzymania w danym razie honoru narodowego.

A co się tyczy przymierza z Niemcami, uważał nader trafnie minister, że dla każdego mocarstwa sojusz ze sąsiadem o tyle może być tylko pożądanym, o ile tenże przedstawia się dość silnym, tak iżby i jedna i druga strona

zawszą zbiegać uzbrojeni wojownicy; z tych jedni stanęli przy wieży, a inni udali się w zarosła.

Po chwili wrócili mężowie, a ów wojownik, który cień widział, taką zdał sprawę z swej wyprawy.

— Dziwne się u nas dzieją rzeczy. Wszedłszy w zarosła, usłyszałem plusk wody. Naciągnąłem łuk i nałożyłem strzałę, oczekując rychło, iż się co z wody wynurzy, bo jeżeli to był człowiek, powinien niedługo wypłynąć, a wtedy moja strzala byłaby go nie chybiła. Stoje i czekam, ale na daremnie. W tem słyszę jakiś szelest w poblizkiej trzcinie. Kto wie, pomyślałem, może się w tej trzcinie ukrywa. Jakoż zgnałem w to miejsce kilka razy dzida, ale wtem wyrwało mi coś dzide, a ja wpadłem do wody. Rad byłbym, aby jak najprędzej z Dragosławem zrobiono koniec, bo mianowicie w nocy, stojąc na straży przy tej wieży, zawsze w ciągłej jestem obawie. Ale cóż to za okrzyk i jęki, ach! to nieszczęśliwa Dobrosława, żona Bojomira, płacze i wyrzeka.

Jakoż ujrzeli wojownicy Dobrosławę, a z nią zwolna postępującego Jasława, udającego się do wieży, gdzie był osadzony Dragosław. Wojownicy stanęli dwoma rzędami, a książę milcząc zwolna postępował, aż doszedł do drzwi wieżnicy. Dowódca straży przyskoczył i odsunął mocne zasady, a wtedy otworzyły się drzwi z wielkim łoskotem. Jasław zniknął wkrótce w wierzieniu, a straż z natężeniem wyczekiwała skutku tych nocnych odwiedzin.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Zatrąb na rogu i pilnuj dobrze wieży — mówił doń — a ja tymczasem pospieszę w zarosła, aby się przekonać, co tam zaszło.

Jakoż pospieszył czem prędzej żołnierz w to miejsce, gdzie mu się coś mignęło, a tymczasem chrapliwy odgłos trąby zwolował mężów z chat poblizkiego siola. Niezadługo zaczęli się

związana sojuszem na jednaka i równie skuteczną pomoc mogła liczyć na przypadek rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Więc już z tego powodu powinna Austria postarać się o to, żeby tak pod względem liczby swojego wojska, jak i co do jego gotowości wojennej dorównała najpotężniejszym swoim sąsiadom.

Wywody powyższe ministra obrony krajowej, który swe przemówienie zakończył słowy: „Nie dla przypodobania się rządowi, lecz w interesie ojczyzny przyjmijcie to prawo,“ przekonały też izbę deputowanych do tego stopnia, że ogromną większością głosów zgodziła się na projekt rządowy.

W Petersburgu natomiast gazety rosyjskie zaczynają teraz nucić tę samą piosnkę, jaką do niedawna śpiewały gazety niemieckie i austriackie.

Nie upłynęło jeszcze kilka tygodni, jak Austria i Niemcy w niebogłosy krzyczały, że Moskale bez ustanku gromadzi nieprzeliczoną moc wojska nad ich granicami.

Teraz zaś zmieniła się postać rzeczy o tyle, że obecnie gazety moskiewskie krzyk podnoszą o to, że chociaż Rosya daje niewątpliwe dowody, jako chęć pokoju, rząd austriacki coraz więcej wojska zbiera nad wschodnią swoją granicą.

Podług bowiem doniesień, jakie z Austrii otrzymamy gazety moskiewskie, nietylko 5 pułków galicyjskich otrzymało rozkaz przeniesienia się co prędzej do Galicji, ale w dodatku jeszcze dwa inne pułki, stojące dotychczas załogą w Bośni, mają niebawem też wyruszyć w tę stronę.

Skutkiem tego zapowiadają Moskale, że i oni są zmuszeni wzmościć swe załogi wzdłuż granicy austriackiej.

Z Rumunii telegraf przynosi pociesającą wiadomość, że rozruchy chłopskie, które już zaczynały przybierać niebezpieczne rozmiary, są obecnie przytłumione zupełnie.

Ambasador rosyjski, którego gazety rumuńskie wprost i wyraźnie obwiniały, że przez swych najemników przyczynił się niemało do wywołania tych buntów, wypiera się tego jak najuroczyściej, ale nikt mu nie wierzy.

Zbuntowani chłopci, przekonawszy się nagle, że byli tylko narzędziem w ręku agentów moskiewskich, wracają teraz dobrowolnie do domu i zajmują się dalej uprawą swych gruntów.

Z wielkiej liczby aresztowanych chłopów puszczono na wolność większość ich części, a we więzieniu zatrzymano tylko stu i dwudziestu takich, co dopuścili się zbrodni, zabójstwa lub rabunku.

Aby w przyszłości nie powtórzyło się nic podobnego, rząd rumuński postanowił dokładnie zbadać przyczyny ogólnej biedy, jaka ciśnie chwilowo włościan. Gdy się pozna szczegółowy powód tej choroby, znajdzie się też niewątpliwie skuteczne na nią lekarstwo.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 30 kwietnia.

* Składki na powódzian prow. Z Mierzewa złożyli: M. Wiśniewski i A. Mieczysławski po 2 m., razem 4 m. — Z Karmina złożyli: Dąbrowski 2 m., Dąbrowska 1 m., Cała 75 fen., Reszelski I 1 m., Reszelski II 1,50 m., Reszelcy Frania, Luduś, Zosia i Stasiu 40 fen., Dąbrowskie Zosia i Stefcia 20 fen., Matłoka 25 fen., Szypulski 20 fen., Storzynski 25 f., Malak 20 fen., Blandzi Maci 50 fen., Kubiak 20 f., J. Dorobiala 50 fen., Roszak 50 f., Gorleski 20 f., Bulczyński 15 fen., Blandzi Mikołaj 15 fen., Marzyński 15 fen., Rybka 20 fen., Gościńczak 5 fen., Raciński 6 fen., Koczor 15 fen., Mikołajczak 25 f., Wiechowski 20 fen., Tanaś 50 fen., Chojnicki 10 f., Olbiński 10 fen., Sledziński 10 fen., Fabiszczak 20 fen., Witczak 20 fen., Wocieszak 50 fen., Orpel 10 fen., Właśniak 50 fen., Dłużak 20 fen., Reszel 30 fen., Sledzianowski Michał 10 fen., Chojnicki Józef 10 fen., Krysiński 20 fen., Majszak M. 20 f., Blandzi Tomasz 1 mk., paona Krokier 50 fen., Wullert 1 m., razem 16,80 m.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgoda“ w Poznaniu odbędzie się jutro w wtorek dnia 1 maja rb. w lokalu p. B. Kempfa ul. Ślósarska 6. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* Kilka rodzin, które dla powodzi opuściły musiały swoje mieszkania, wprowadziło się napowrót do nich, chociaż jeszcze nie były dostatecznie osuszone z wilgoci. Policja, dowiedziawszy się o tem, zmusiła nieroztropnych tych ludzi, że znowu z nich się wyprowadzili, gdyż mogli się narażać na śmiertelną jaką chorobę.

* Rów karmelitański ciągnący się pod kamieniami i przez ogrody równoległe z ulicą Półwiejską, będzie teraz wkrótce wyczyszczony na koszt miasta, dla tego, że z nastaniem pory cieplejszej nieczystości tamże na spódzie osiadłe, niezdrowe szereg wysiewy.

* Teatr polski w Inowrocławiu. Jutro we wtorek dnia 1 maja komedya: „Z przyjemnością.“ W środę dnia 2 maja Kamińskiego: „Staroświeczyna i postęp czasu.“ W czwartek dnia 3 maja dramat Szujskiego: „Zborowscy.“ W sobotę dnia 5 maja obraz ludowy ze śpiewami: „Czartowska ława.“ W niedzielę dnia 6 maja Kamińskiego „Krakowiacy i Górale.“

* W Czarniejewie zrobili zakład robotnicy Wojciech Pieczyński i Adam Piotrowski. Pieczyński pozwolił, że mu Piotrowski za kwartę wódki wyliczy 17 plag postronkiem na tyłek i że on je wytrzyma. Pieczyński wytrzymał plagi i obaj wódkę wypili. Ponieważ im za mało było kwarty, więc Pieczyński oświadczył, że się jeszcze raz położy i równą ilość wytrzyma. Piotrowski wziął się do postronka, ale kiedy Pieczyńskiemu cztery razy „wspal“, ten oświadczył, że dłużej nie wytrzyma i zakład przegrał. Działo się to przed 9 tygodniami. Dnia 14 kwietnia Pieczyński umarł. Ogólnie po pogrzebie mówiono, że śmierć nastąpiła skutkiem otrzymanych plag i ciało dla tego odkopano i poddano rewizji lekarskiej.

* W Hutce pod Czarnkowem powstał ogień w budynku dominialnym i w pożarze zginęło 250 owiec i źrebiec. Ogień miał powstać z nieostrożności.

* W Obornikach 80 pionierów i 4 oficerów dnia 27 kwietnia stanęło kwaterą i mają zaraz zająć się urządzeniem mostu żyzowego poniżej starego mostu, przy tak zwanej górze zamkowej, dla tego, że tam brzegi niskie i dojazd dla wozów łatwiejszy. Pionierów rozkwaterowano w mieście.

* W dekanacie puckim w Prusach Zach. dawniejszą filialną parafią Wielki Starzyn, odłączono od Mechowa i utworzono osobną parafią, na którą proboszczowi prezenty rząd udziela. Wikaryuszem w W. Starzynie jest obecnie X Fr. Tyczyński. Parafia ta liczy przeszło 1600 dusz.

* W kanale otaczającym ogród niemiecki znalazł się w piątek dnia 27 kwietnia dziecko nowonarodzone. Zbrodniarki trudno się domyślić, lecz rewizya natychmiast przedsięwzięta.

* Pod Biedruskiem dnia 25 kwietnia szkuta obciążona 150 węglami żyta, pędzona silnym prądem wody, uderzyła spodem o kamień i tak szybko tonąć poczęła, że szkuciarz zaledwie miał czas uratować pościel. Telegrafem dano o tem znać do Poznania i jeden z tutejszych budowniczych szkut pospieszył na miejsce nieszczyście, aby cokolwiek zboża i t. p. uratować.

* W Pakości urządziło Towarzystwo Przemysłowe w niedzielę dnia 22 b. m. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, po którym nastąpiła zabawa. Odegrano komedya w 1 akcie „Złoty cieciec“ i komedya ze śpiewami „Słowiczek“. — Pomimo krótkiego, bo zaledwie dwutygodniowego czasu, jaki mieli amatorzy do wyuczenia się swych ról, przedstawienie udało się dość dobrze. Panna K. w roli Emmy wywiązała się dobrze ze swego zadania, nie mniej pp. Cz., Sz., Dz. i A. Drobnie usterki w grze chętnie się amatorom wybacza, zważywszy krótki czas i to, że amatorowie tylko dorywczo uczyli się, nie chcąc zaniedbywać pracy swej i obowiązków. — „Słowiczek“ wypadł także dobrze. Panna Z. jako Zosia i p. B. jako ogrodnik Antos, oddali swe role z przejęciem, a i śpiew był bardzo dobry. Pan D. w roli lorda i p. E. jego groom, rozweselali publiczność swą komiczną grą. Słowem można amatorom ich gry pochwalić, a za urządzenie przedstawienia i za danie sposobności tak członkom jako i gościom przepędzenia przyjemnie wieczoru, należy się serdeczne podziękowanie nie tylko amatorom, ale i członkom Towarzystwa, którzy nie szczędzili starań i zabiegów, aby przedstawienie do skutku doprowadzić. Nadmienić tu należy, że Towarzystwo Przemysłowe, pomimo rozmaite przeszkody, jak to zwykle w początku bywa, rozwija się normalnie i rokuje jak najlepsze na przyszłość nadzieje.

* W Kolonii odbędzie Towarzystwo Polskie d. 6 maja rb. o godzinie 7 wieczorem we wielkiej sali Hotelu Bavaria uroczystość IVtej rocznicy założenia swego, na którą wszystkich redaktorów jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

* Roślina jadowita. Ze wsi zwracają nam uwagę na szkodliwość rośliny trującej (Cicuta v. rosa, Wasserschirling), gminnie nazywana świnią wesz, której korzenie podobne do brukwi. Powódz tegoroczna w znacznej ilości z ziemi wyrwała i na łąkach po zostawiła dużo tej trującej rośliny. W Obornickim stracił nagle dzierzawca młyn a dwie sztuki bydła, a weterynarz i ludzie starsi przypisują korzeniowi owemu

przyczynę śmierci. Bydło wzdyma się i w pół godziny żyć przestaje. Trzecią sztukę uratowano zadaniem mleka siódkiego. Dobrze postąpi każdy, zanim bydło na łąki powodzią nawiedzone wypędzi, jeżeli oczyścić każde pastwisko z tego trującego korzenia. Mięso z padłego bydła trzeba było zakopać.

* Królowa angielska, jak wiadomo, obchodziła roku zeszłego pięćdziesięcioletni jubileusz swojego panowania. Pewien patryota angielski zapragnął uwiecznić rzadki ten wypadek w sposób niezwykły i niebywały. W tym celu sadi on na pochyłości pewnej góry wielką ilość drzew w takim porządku, iż całość przedstawiać będzie te wyrazy: „Jubileusz królowy r. 1887.“ Każda głoska będzie wysoka 200 metrów, a szeroka 25 stóp, tak iż cały ten napis z wielkiej odległości będzie można odczytać. Na to, jak obliczono, potrzeba będzie drzew 630,000.

* Kalendarz. Wtorek 1 maja: Filipa i Jakuba apost. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 25.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Przewodnik dla stolarzy, obejmujący cały zakres stolarstwa, ułożył Jan Heinrich (Wydanie III poprawne) z licznymi rycinami Warszawa 80. str. 281. Cena 4 m. — Celem powyższego dzieła jest obznajmienie praktycznego stolarza z postępami, jakie na polu stolarskim w ostatnich czasach zrobiono. W treściwem przedstawieniu głównych zasad i sposobów używanych w stolarstwie obejmuje dzieło powyższe wszystkie jego gałęzie. W części pierwszej autor podaje sposoby przygotowania drzewa do użytku, w drugiej zaś narzędzia do obrabiania przez stolarzy używane. W części czwartej zajmuje się rozmaitemi sposobami łączenia drzewa na grubość, długość i szerokość za pomocą kleju, śrub i podobnych wcinów. W części piątej opisane są roboty, należące do ostatecznego wykończenia robót stolarskich, jak szlifowanie, farbowanie, bejcowanie na różne kolory, a na koniec inkrustacja, czyli roboty wykładane. W części dodatkowej podano wskazówki, co do szacowania wyrobów stolarskich. Szczególną uwagę zwrócił autor na stolarstwo meblowe, modelowe oraz i budowlane. Książka powyższa powinna się znajdować w bibliotece każdego towarzystwa przemysłowego i w rękach stolarza, chcącego iść z postępem czasu.

Ogród wiejski, popularny przewodnik, przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, orsz podręcznik do nauki ogrodnictwa, praca uwieczniona, z licznymi rycinami. Warszawa 1888. 80. str. 101. Cena 1,30 m. — Dzieło powyższe przeznaczone jest dla gospodarzy i właścicieli ogrodów mniejszych, a rozszło się w języku niemieckim w 30,000 egzemplarzy; przekład polski dokonany został z trzeciego niemieckiego wydania. Pomimo zwięzłą treść książka ta zawiera dokładny i przystępny wykład najważniejszych prawideł, zakładania, zasadzania i pielęgnowania wiejskich ogrodów. Autor specjalną uwagę poświęcił ogrodom kwiatowym, warzywnym i owocowym. Gospodarzom wiejskim, kółkom rolniczym i nauczycielom polecamy gorąco to dzieło.

Kto chce nabyć powyższe książki, niech nie zgłasza się do redakcyi „Wielkopolanina“ lecz do księgarni N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, dołączając 10 fen na porto.

OD REDAKCYI.

* Pp. Ł. w Sztumie, P. w Osieku, S. w Gnieźnie i wszystkim innym, którzy do Redakcyi naszej zaadresowali swe anonsy, albo anonsów i druków dotyczące pytania donosimy, że przesłaliśmy wszystkie te listy do szanownej Ekspedycyi „Wielkopolanina“ i właściciela drukarni p. Fr. Chocieszyńskiego, do którego to należy wyłączyć. — Tow. Przemysłowe w Żerkowie także tylko od p. Chocieszyńskiego może odebrać odpowiedź co do wydrukowania ustaw dla Towarzystwa.

Powtarzamy raz jeszcze, że anonsy nie należą do Redakcyi, lecz do Ekspedycyi, a szanowni interesenci mogą narażać swoje anonsy na opóźnienie, skoro im każą okrażać przez biuro Redakcyi do Ekspedycyi, zamiast je adresować wprost do Ekspedycyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 28 kwietnia. 4⁰/₁₀ nowe listy zastawne poznańskie 102,40 „ 3¹/₂⁰/₁₀ nowe listy zastawne poznańskie 99,60 „ 4⁰/₁₀ nowe listy rentowe poznańskie 104,40 „ 5⁰/₁₀ powiatowe obligacje 104, — Poznańskie akcyjne stowarz. 136 — Poznański bank prowincjonalny 113,50 „ 4¹/₂⁰/₁₀ praska pożyczka ukonieczniona 106,80 „ 3¹/₂⁰/₁₀ obligi długu państwa 100,20 „ Austriackie noty bankowe 160,25 „ Rosyjskie noty bankowe 168,90 „

Dnia 2 maja rb. to jest w Środę jako w pierwszą rocznicę śmierci mego najdroższego męża śp. (4741)
Bolesława Dzierzawskiego
 odprawi się Msza św. żałobna za spójność duszy Jego w kościele farym o godzinie 8 rano na którą krewnych znajomych i przyjaciół zaprasza (4741)
Walerya Dzierzawska.
 Śrem, dnia 30 kwietnia 1888.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.
Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.
Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.
Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe
Kadzidło (burztyń czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,
 POZNAŃ — BAZAR.

Szanownej Publiczności miasta Żnina i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że swój skład zaopatrzyła obficie

w warszawskie buciki i trzewiki

i że sprzedaje po cenach jak najniższych
 garderobę męską i dla dzieci, bieliznę, krawatki, rękawiczki, parasole i wachlarze kapelusze słomiane i filcowe, oraz kufry do podróży.

Flora Fuchs, wdowa.

Zaręczając za rzetelną obsługę pozostaje (4735)
 z szacunkiem

Bernard Kaiser, zarządca interesu
 przy Rynku w domu pana **Starka.**

Krzwże do nagrobków

z łanego żelaza oraz sztachety do grobów podług najświeższych modeli poleca po cenach najniższych skład żelaza (4573)
Maksa Kempe,
 ulica Żydowska nr. 1.

B. Wegner z Kurnatowskich

Szewska ul. 6 vis-à-vis handlu żel. Wgo p. Krzyżanowskiego
 Mam zaszczyt uwiadomić szan. Panie iż powiększyłam

moją tanią pracownią

i obok sukien przyjmuje wszelkie zamówienia na żakiety, płaszcze, dolmany, zarzutki. które wykonuje podług miary, zatem dobrze leżące akuracie wykonane z dobrego materiału po cenach tanich. Również polecam gotowe kapelusze czepek dziecięce i kostiumowe kapelusze etc. (4654)

Żelazo kute i walcowane,

odkładanie, lemiesz kute i stalowe do wszelkich pługów, osie toczące, szyny kolejowe, podciąg i okna żelazne do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, wagi decymalne, wagi do ważenia bydła poleca i na żądanie rozsyła cenniki (3630)

T. KRZYŻANOWSKI, handel żelaza.

Poznań, Szewska ulica 17.

Najlepsze kosy



do trawy i do zboża ze znakiem sprzedaje po 1,50 i 2,00 mrk. pod gwarancją za każdą sztukę.
B. A. Ellison,
 Buk.

P. S. Każda kosa pochodząca odemnie, ma mój znak fabryczny „klódkę z kluczem”. (4684)
 Mieszkam przy (4680)
 ul. św. Marcina 75,
 naprzeciw kliniki p. Dr. Wicherkiewicza.

St. Przybylski,
 tech. dentysta,

Dom. Żydowo per Rokietnica ma do wydzierżawienia (4685)

mleko

od ca. 100 krów od 1 lipca rb.

Poszukuje się **zawiadomego** na stałą pensję i tantiemę do pierwszorzędnego restauracji na prowincji. — Wiadomości fachowe nie konieczne. — Reflektanci z kapitałem do 1000 mrk. będą uwzględnieni. Oferty pod liter. **C. R. 1,** doste rest. Poznań.

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania

wszelkich potraw, mięs, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dzielnko to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się przede wszystkim zwięzłością i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez doświadczoną gospodynię wypróbowane. Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przystępem znakomitym smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.

Pieniądze przysłać można w liście w znaczkach pocztowych. Dołączony 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ulica 15.

Moje gospodarstwo

w Królew. Wierzchucinie pod Koronowem, 120 mórg dobrze uprawionej pszennej i żytniej ziemi, włącznie 7 mórg łąki i torfu, budynki w najlepszym porządku z ogrodem owocowym i żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz tanio sprzedać. Zaliczka podług umowy.

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Guczmann, właściciel, Królewsk. Wierzchucin pod Koronowem.** (4332)

Sześć kilometrów bruku ma się w tym roku budować. Kamienie i piasek dostarczą się na miejsce; tłuczenie zaś kamieni i brukowanie odda się w ryczałtową robotę najmniej żądającemu. Odsosne oferty uprasza się nadesłać do 10 maja rb. pod adresem **A. B. poste restante Kościan.** (4745)

Dominium Siedmiogorowo pod Borkiem potrzebuje dwóch (4739)

ogrodowczyków

Obelgę

wyrządzoną pani Antoniewiczowej cofam niniejszem. (4736)
Ludwika Scholz.

Urzędownie ustanowiona od lat 10 jako

akuszerka

obwodowa na Główno, Chartowo, Rataje, Żegrze i wsi okoliczne, wypełniam me obowiązki sumiennie i gorliwie i nadal ten obwód zatrzymuję, tak że wszelkie wieści, jakoby inna akuszerka na ten obwód była przeznaczona, są zmyśnione i kłamliwe

Marya Hellmann,
 Poznań, Śródka 6.

Mularz

żonaty, biegły w swym fachu potrzebny zaraz do **Dominium WOJNOWA per Długa-Gosłina.** (4708)

Kilka kamienie

z lokalam handlowymi w dobrym położeniu miasta Poznania jest pod bardzo dobrymi warunkami do sprzedania, z zaliczką do 12000 mr., reszta amortyzacyjnej pieniądze, na jednej w 12 lat amortyzacja się kończy. Również w Bydgoszczy kamienica na ulicy Pryncypalnej z dwoma starymi handlami. Bliż wiad. w Eksp. Wielkop. pod lit. **S. W. 4746.**

Sprzedaż konieczna.

W drodze sprzedaży koniecznej ma być sprzedana nieruchomości położona w mieście **Dobrzyce,** zapisana na karcie 24 jako własność gospodarza **Andrzeja Cieślaka** i jego żony **Agnieszki z Przybyłków.** Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 2-go czerwca r. 1888 rano o godz. 8½ w sądzie w Koźminie. Nieruchomość ta taksowana do podatku gruntowego na 342,27 mrk. czystego dochodu rocznego, a obejmuje 22 hektary 70 arów, wartość użytkowa budynków taksowana do podatku budynkowego wynosi 120 mrk. Wiadomości o bliższych szczegółach, dotyczących wyciągów katastrowych, stanu hipoteki taks itp. jako też szczegółowych warunków przy sprzedaży mogą być zasięgnięte i przejrane w biurze w oddziale I.

Przybycie własności największej dającemu przyznane będzie dnia 4-go czerwca r. b. rano o godzinie 11 w biurze sądownym pod Nr. 4.
 Koźmin, d. 27 kwietnia 1888.

Król. sąd okręgowy.

Podgorzelany

mogący samodzielnie zarządzać gorzelnią (z kaucją) poszukuje od 1 lipca br. miejsca. Łaskawe oferty **G. R. poste rest. Żerków.** (4687)

Znaleziono

książeczkę do nabożeństwa na Wielkiej Śluzie. Odebrać można w Eksped. Wielkop. (4736)

Kelner młody wlad. dobrze jęz. niem. zaopatrz. w dobre świadectwa potrzeb. na prowinc. do hotelu gdzie znajduje się kasyno ogród itd. Spieszne zgłoszenia do **P. Teyssandier, W. Garbary 8.**

Młodego

pomocnika

który niedawno ukończył naukę, potrzebuje zaraz. (4738)

J. Żykowski,
 balwierz i cyrulik
 w Pakości.

Biegle panny

w krawiecczynie mogą się zgłosić **J. Meyer, Stary Rynek nr. 77, II piętro.** (4734)

Panny wprawne do maszyn potrzebne zaraz **Dadzińska, Półwiejska ulica 29 w podwórzu na parterze.** (4724)



Miechy kowalskie

jako też
 wszelkie narzędzia dla kowali
 poleca (3640)

T. Krzyżanowski,
 HANDEL ŻELAZA

Potrzeba od 1 lipca:
Nauczycielki do Królestwa Polskiego bieglej zupełnie w muzyce i francuzkiem.

Znajdzie miejsce zaraz:
Panna służąca do hrabowskiego domu za granicą, obeznana doskonale z krawiecczyna, białem szyćiem i czesaniem. Pensya bardzo dobra. (4740)

Kilku zdalnych czeladzi

do stawiania piecy potrzebuje zaraz mistrz garncarski.

M. Maliński,
 Mała Rycerska ul. 5 (4691)

Czeladź krawiecka na duże sztuki i ucznia potrzebuje zaraz **W. Obecny, Stary Rynek nr. 72.** (4737)

Jeden damski na pasową robotę i jeden męski **szewc** mogą się zgłosić na stałe zatrudnienie **J. Skóraczewski Stary Rynek nr. 7, I piętro.** (4700)

Uczeń,

porządnych rodziców, mający chęć do stolarstwa, zgłosić się może (4699)

Jan Cichocki,
 mistrz stolarski,
 Poznań, Wielkie Garbary nr. 51.

2 uczni pragnących się dobrze wyuczyć stolarstwa meblowego, niech się zgłoszą do (3704)
W. Baumgarta,
 ul. Wielkie Garbary 10, parter.

Chłopca

do posługi potrzebuje zaraz

J. Stawski,
 Bazar.

Potrzebuje porządnego
chłopca

do posyłek, któryby natychmiast w miejsce mógł wstąpić. (4733)
Paweł Bittmann,
 Św. Marcin 13.

Chłopca

do posługi poszukuje

Apteka Jagielskiego.

Chłopiec

mający chęć wyuczenia się ogrodnictwa, syn porządných rodziców, umiejący czytać i pisać, lepiej znający początki, zgłosić się może osobiście do ogrodowego pałacowego **M. Szabel w Dobrojewie pod Ostrogiem.** (4673)